

Łukasz Rządzik

MARIAWITYZM JAKO ALTERNATYWA DLA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Drugiego sierpnia 1893 roku trzydziestoletniej siostrze zakonnej miał się objawić Jezus i powierzyć szczególną misję – stworzenia ruchu, którego celem będzie odnowa Kościoła pogrążonego w kryzysie. I rzeczywiście zakonnicą tą, niejaka Feliksa Kozłowska (imiona zakonne Maria Franciszka), rozpoczęła działalność i w ciągu następnych lat mariawityzm¹, najpierw jako ruch, a potem samodzielny Kościół, rozwijał się niespodziewanie szybko. Przykładowo, w 1908 roku liczył sobie niespełna 90 tys. wyznawców, w ogromnej większości chłopów z terenów wiejskich i robotników z miast; wśród nich posługę sprawowało 34 księży, przeważnie bardzo dobrze wykształconych, byłych wykładowców i wychowawców w seminariach duchownych, oraz 120 zakonnice. Osiągnięcie to zaskakuje tym bardziej, że od 1906 roku mariawici funkcjonowali poza Kościołem rzymskokatolickim, a ich przywódcy oraz kapłani byli obłożeni klątwą. Dodatkowo wierni mieli do dyspozycji 54 kościoły, 35 ochronek, 16 szkół, w których uczyło się 3700 uczniów, 32 zakłady rzemieślnicze, 5 sklepów z tanimi produktami dla ubogich, własną drukarnię, łaźnię publiczną². Musimy mieć jednak świadomość, że po rozłamie w 1906 roku katolicy odebrali mariawitom wszystkie zajmowane przez nich świątynie, a więc wymienione przed chwilą obiekty powstały w ciągu zaledwie dwóch lat i to wyłącznie w wyniku ofiarności parafian.

Pojawia się więc pytanie, jak do tego doszło, że wśród ludu o tak mocnym przywiązaniu do tradycji i wyznania rzymskokatolickiego, pomimo

¹ Nazwa pochodzi od słów *Mariae vitae imitans* – miała określać grupę ludzi próbujących naśladować życie Maryi.

² K. Mazur, *Mariawityzm w Polsce*, Kraków 1991, s. 43.

kłątwy nałożonej przez papieża i w obliczu represji³, aktów agresji⁴, a nawet pogromów⁵, mariawityzm rozwinął się i działał tak prężnie. Czy decydujące były kwestie religijne, a może czynniki społeczne? Inne pytanie, na które odpowiedź postaramy się tutaj jedynie zarysować, brzmi: dlaczego doszło do rozłamu między mariawityzmem a Kościołem rzymskokatolickim? Dlaczego hierarchia kościelna tak mocno potępiła ruch i nakazała jego rozwiązanie, pomimo wielu pozytywnych świadectw, wystawianych także przez wizytatorów, których wysyłali biskupi, które to świadectwa mówiły o wielkiej gorliwości religijnej zarówno wśród księży, jak i sympatyzujących z nimi wiernych oraz braku znaczących różnic o charakterze dogmatycznym?

Aby odpowiedzieć na pierwsze pytanie, musimy poznać, jaka była sytuacja Kościoła katolickiego w zaborze rosyjskim pod koniec XIX wieku. Otóż po powstaniu styczniowym administracja państwowa starała się ograniczać funkcjonowanie Kościoła. Skasowano wiele zgromadzeń, utrudniano przyjmowanie do nowicjatu⁶, przez co zakony musiały zejść do podziemia. Księża stali się urzędnikami państwowymi, którym pensje wypłacano ze specjalnego funduszu. Co więcej, parafie mogły posiadać jedynie niewielkie majątki ziemskie. W wyniku tych działań drastycznie zmalały ich dochody. Proboszczowie, aby utrzymać siebie, wikarych oraz sprostać kosztom funkcjonowania parafii, często podwyższali opłaty za swoje posługi. Zdarzało się, że za pogrzeb zamiast 20 rubli ksiądz brał 200. Szczególnie uderzało to w ubogą ludność wiejską. Zwłaszcza, że religia była na wsi integralną częścią życia społecznego. Odnotowywano przypadki przeznaczania przez księży pieniędzy parafii na utrzymanie krewnych.

Wierni w tamtym czasie skarżyli się również na brak zaangażowania w pracę duszpasterską czy wręcz na lekceważenie ze strony kapłanów, na niezrozumiałe i schematyczne kazania, udzielanie komunii bez odpowiedniego przygotowania wiernych, odprawianie mszy jedynie w ważne święta, często bez nauki, na odmowy słuchania spowiedzi. To ostatnie brało się z dosyć rozpowszechnionego wówczas przekonania, że wystarczy, jeśli wierny przystąpi do komunii dwa, trzy razy do roku.

³ Częste były przypadki zwalniania mariawitów z pracy, pikiet uniemożliwiających odprawianie nabożeństw, blokowania pochówku czy nawet wynoszenia ciał poza obręb cmentarza. Patrz: *ibidem*, s. 56.

⁴ Zdarzało się, że zawiadowcy kolei, którzy spostrzegli księdza mariawickiego wsiadającego do pociągu, uprzedzali pracowników stacji docelowej. Tamci przygotowywali takiemu księdzu odpowiednie „przywitanie”, które nierzadko kończyło się pobiciem. Por. *ibidem*.

⁵ Między lutym a kwietniem 1906 roku w takich pogromach zginęło po obu stronach 18 osób, a kilkaset odniosło rany. Por. *ibidem*, s. 56–57.

⁶ Każdy kandydat musiał mieć zgodę administracji państwowej. Zob. *ibidem*, s. 11.

Pojawiały się także skargi na przekraczanie norm moralnych. Niektórych księży przylapywano na hazardzie, zbyt częstym przebywaniu w towarzystwie ludzi świeckich, nadużywaniu tytoniu czy alkoholu. Do takich sytuacji prowadziła pobłażliwość wizytatorów, którzy przymykali oko na nadużycia. Winny był także zły system edukacji w seminariach i niskie wymagania wobec kandydatów⁷. Dość wspomnieć, że w roku 1906, czyli w okresie przesilenia w stosunkach między przedstawicielami mariawitów a biskupami, do seminariów wprowadzono pedagogikę i socjologię⁸.

Innym problemem były różnice społeczne. Księża często dystansowali się od wiernych pochodzących z niższych warstw. Co ciekawe, dochodziło do tego także, gdy ksiądz wywodził się z chłopstwa. Wówczas bowiem kapłaństwo było dla niego szansą na awans społeczny. Zbliżeniu kleru i wiernych nie pomagało też ogólne nastawienie panujące w Kościele od soboru trydenckiego, silnie rozróżniające duchowieństwo i laikat⁹.

Dla zarysowania tła warto wspomnieć, że był to okres, w którym niezwykle żywo dyskutowano nad potrzebą zmian w Kościele. Wtedy rozwijał się ruch modernistyczny. Niektóre z postulatów modernistów były obecne także w mariawityzmie, co źle nastawiało do niego wielu duchownych.

Na negatywną opinię o nowym ruchu wpływało też silne utożsamianie religii z patriotyzmem. W konsekwencji krytyka Kościoła często była traktowana przez opinię publiczną jako szkodzenie sprawie polskiej. A mariawici mocno krytykowali duchowieństwo. Na potrzeby jednej z wizyt w Watykanie sporządzili listę około tysiąca nazwisk księży, którzy ich zdaniem prowadzili się niemoralnie. Jeden z głównych zarzutów kierowanym przez lata w stronę mariawitów mówił o tym, że ruch ten powstał z poduszczenia zaborcy rosyjskiego. Co ciekawe, gdy w Kościele mariawickim wprowadzono msze w języku polskim, pojawiły się opinie, że jest to, o dziwo, pierwszy krok do rusyfikacji narodu¹⁰.

Podsumowując, można powiedzieć, że mariawityzm powstał i stawiał pierwsze kroki w warunkach kryzysu zewnętrznego i wewnętrznego w Kościele katolickim. Nie dziwi więc, że księża mariawici, wychodząc naprzeciw potrzebom wiernych, którzy czuli się zaniedbywani przez swoich kapłanów, zaczęli przyciągać do siebie tłumy.

Zastanówmy się więc teraz, czym mariawici zjednywali sobie ludzi. Otóż wśród księży mariawitów dominowali ludzie dobrze wykształceni. Wydaje się zatem, że świetnie orientowali się w sytuacji i rozumieli po-

⁷ Ibidem, s. 10–13.

⁸ Ibidem, s. 52.

⁹ Ibidem, s. 11.

¹⁰ Ibidem, s. 54.

trzebę zmian. Zgodnie z zaleceniami Kozłowskiej, którą traktowali jako swoją mistrzynię, przestrzegali pierwszej reguły św. Franciszka – nie spożywali mięsa, a ich mieszkania i ubiór cechowała prostota¹¹. Co wydaje się szczególnie istotne, nie przyjmowali żadnych opłat za swoje usługi, utrzymywali się jedynie z dobrowolnych ofiar¹². Wyróżniali się spośród innych księży gorliwością, nie odmawiali wiernym spowiedzi, zachęcali do częstego przyjmowania komunii¹³. Zjednywali sobie ludzi w parafiach, do których trafiali, często nawet na msze do nich przychodzili licznie wierni z sąsiednich parafii, co oczywiście nie mogło się podobać innym księżom. Do tej niechęci przyczyniali się zresztą i sami księża mariawicy, wspomnianą już, otwartą krytyką duchowieństwa.

Warto przytoczyć opinię o. Honorata Koźmińskiego, wcześniejszego przełożonego siostry Kozłowskiej oraz osoby, która była odpowiedzialna za działalność zakonów ukrytych na terenie zaboru rosyjskiego¹⁴. O. Koźmiński, choć sceptyczny wobec ruchu, o księżach mariawitach w 1902 roku pisał tak: „Ogólnie biorąc, wszyscy ci kapłani są święci osobiście, jak najbardziej gorliwi, wytrwali, umartwieni i – że tak powiem – stanowią kwiat naszego kleru świeckiego w całym Królestwie”¹⁵.

Mariawityzm był zamierzony jako ruch odnowy działający w obrębie Kościoła, posłuszny hierarchii kościelnej¹⁶. Jednak w obliczu dekretu Kongregacji Świętej Inkwizycji z 1904 roku, nakazującego rozwiązanie zgromadzenia (które de facto nigdy nie istniało oficjalnie), złożenie przez jego członków wyznania wiary (pomimo iż nie oskarżono nikogo o herezję) i odizolowanie Kozłowskiej, a następnie encykliki papieża Piusa X z 1906 roku, w wyniku której przywódcy ruchu – czyli Kozłowska i ksiądz Jan Kowalski zostali obłożeni imienną klątwą¹⁷, mariawici zdecydowali się wypowiedzieć posłuszeństwo biskupom i założyć własny Kościół. O prawdopodobnych przyczynach rozłamu jeszcze powiemy, warto jednak zaznaczyć, że działania

¹¹ S. Rybak, *Mariawityzm. Studium historyczne*, Warszawa 1992, s. 17.

¹² T. Piątek, J. Piątek, *Starokatolicyzm*, Warszawa 1987, s. 79.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Do jednego z takich zakonów należała Kozłowska. Zakony ukryte były odpowiedzialną na ograniczenia nałożone przez administracje państwową. Zgromadzenia zakonne zeszyły częściowo do podziemia. Dawało im to niezależność od administracji państwowej, przede wszystkim omijano zakaz przyjmowania nowych kandydatów do zakonów. Ujemną stroną tej sytuacji była niska kontrola, jaką ze względu na zakonspirowanie, przełożeni zakonów mogli mieć nad członkami ukrytych zgromadzeń.

¹⁵ S. Rybak, op. cit., s. 54.

¹⁶ Ibidem, s. 19.

¹⁷ Był to jedyny przypadek w historii Kościoła rzymskokatolickiego imiennej klątwy nałożonej na kobietę. Zob. Z. Pasek, *Geneza mariawityzmu i przyczyny jego podziału*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia Religioznawcze” 1991, z. 24, s. 51.

hierarchów Kościoła (biskupów polskich i administracji Watykanu) obliczone na osłabienie ruchu i w efekcie jego likwidację przyniosły skutek przeciwny do zamierzonego. Otóż mariawityzm, pomimo ekskomuniki, działał jeszcze prężniej i właściwie dopiero śmierć jego założycielki w 1921 roku zakończyła okres rosnącej popularności.

W 1906 roku przy pomocy administracji państwowej Kościół rzymskokatolicki odebrał mariawitom zajmowane przez nich obiekty sakralne. Msze musieli więc odprawiać w stodołach, co paradoksalnie jeszcze bardziej wzmocniło ruch, przyczyniło się bowiem do zbliżenia kapłanów i wiernych. Komentujący wówczas sprawę mariawityzmu zwracali uwagę na niezwykłą mobilizację wiernych. Jeden z dziennikarzy pisał: „Przypuszczano, iż ruch ten wystarczy ośmieszyć, ażeby go zabić. [...] A tymczasem jego żywotność rośnie”, jeszcze inny stwierdzał: „Niestety przyznać to trzeba z całą otwartością, że nasi księża katoliccy mogą być zdystansowani na punkcie akcji społecznej wśród ludu”¹⁸. Różne były opinie na temat mariawityzmu, ale wydaje się, że wszyscy są zgodni co do tego, że jednym z głównych, jeśli nie najważniejszych z powodów, dla których tak dużo ludzi przyłączyło się do mariawitów, była ich działalność społeczna. Jeden ze współczesnych komentatorów stwierdza, że „mariawityzm wyrósł nie tyle na tle dogmatycznym, ile raczej moralnym, pietystycznym i społecznym”¹⁹. A więc, zgodnie z tym stwierdzeniem, nie była to kwestia jakiejś nowej treści wniesionej do wyznania katolickiego – mariawici, przynajmniej do pewnego momentu, deklarowali, że nie zamierzają zmieniać nic w kwestiach teologicznych – lecz raczej zupełnie innego sposobu życia księży mariawickich oraz ich pracy na rzecz wspólnoty. Program socjalny był bardzo silnie zaznaczony w założeniach działalności ruchu mariawickiego. Ksiądz Kowalski, ówczesny minister generalny pisał w 1907 roku: „Nasz program społeczny polega na podniesieniu kultury ludu, podniesieniu poziomu życia jednostki”²⁰. Mariawici budowali szkoły, żłobki, domy dla starców, samotnych matek, kuchnie dla ubogich, organizowali kursy zawodowe, kursy dla analfabetów, zakładali gospodarstwa wzorcowe, których celem było rozpowszechnianie nowych, wydajniejszych form uprawy roślin. Propagowali na przykład używanie nawozów sztucznych. Zorganizowali nawet sieć herbaciarni, w których parafianie mieli spędzać wolny czas. Chodziło o to, żeby wierni nie przebywali w szynkach i nie spożywali alkoholu i tytoniu. W 1928 roku Kowalski, będący już wtedy arcybiskupem i samodzielnie zarządzający Kościołem mariawitów, w swoim *Liście Pasterskim* nawoływał

¹⁸ K. Mazur, op. cit., s. 44.

¹⁹ T. Piątek, J. Piątek, op. cit., s. 83.

²⁰ K. Mazur, op. cit., s. 43.

do zupełnego odrzucenia używek (nie dotyczyło to wina i piwa, ale tylko pod warunkiem, że spożywane były w umiarze). Innym ciekawym pomysłem była idea domów ludowych. Były to budowane wspólnym kosztem mieszkania dla najuboższych członków wspólnoty. Mariawici planowali, że w przyszłości każdy członek wspólnoty będzie miał zapewnione godne warunki bytowe. Dla przykładu, w 1910 roku zakupiony został ze wspólnych pieniędzy 500-hektarowy majątek pod Płockiem, z którego, poza 40 ha przeznaczonymi na zabudowania dla Zgromadzenia Sióstr Mariawitek, całość została rozparcelowana pomiędzy kilkadziesiąt rodzin mariawitów wyrzuconych z pracy²¹. We wspomnianym *Liście* Kowalski jako jeden z warunków zbawienia podawał, że każdy wierny może mieć co najwyżej 30 morgów ziemi, a jeśli ma więcej, to powinien nadmiar rozdysponować między swoich bliskich lub uboższych od siebie²². Widać więc wyraźnie, że mariawici przyciągali ludzi nie tylko swoją gorliwością, ale też działalnością nakierowaną na poprawę standardu życia wspólnoty. Przy czym nie chodzi o to, że Kościół katolicki w Polsce nie znał wcześniej podobnych działań, ale o to, że w mariawityzmie miały one charakter programowy. Prezentowana przez mariawitów wizja wspólnoty wiernych obejmowała różne aspekty ludzkiej egzystencji – i to była pewna nowość.

Bardzo możliwe, że atrakcyjność tego ruchu, zwłaszcza wśród robotników, brała się też ze zbieżności z programem socjalistycznym. Nie ma jednak żadnych świadectw, aby mariawici w jakikolwiek sposób współpracowali z partiami politycznymi, choć na przykład PPS próbował nawiązać z nimi kontakt²³.

Wspomnieliśmy jak do tej pory jedynie o innowacjach na polu programu społecznego. Ale o atrakcyjności nowego Kościoła zdecydowały także zmiany w sposobie funkcjonowania wspólnoty. Dla przykładu, proboszczów wybierali parafianie, a od 1907 roku msze odprawiane były w języku polskim, propagowano, o czym już wspominaliśmy, częste przyjmowanie komunii. Początkowe zmiany (te, które wprowadzono przed śmiercią założycielki ruchu, a więc też za jej zgodą) spotykały się z pozytywnym przyjęciem ludu. Modyfikacje wprowadzone po 1921 roku były bardziej radykalne i nie tylko oddalały mariawityzm od Kościoła, z którego ta wspólnota się wywodziła, ale i spotykały się z coraz większym oporem wiernych, a także stały się jedną z głównych przyczyn kryzysu w mariawityzmie i w efekcie podziału na dwie denominacje²⁴. Jedną ze zmian najbardziej bulwersujących

²¹ S. Rybak, op. cit., s. 72.

²² Ibidem, s. 72-74.

²³ K. Mazur, op. cit., s. 44. Rzekome związki mariawitów z komunistami były częstym motywem oskarżeń.

²⁴ Rosnące niezadowolenie z coraz bardziej autorytarnych rządów Kowalskiego i zmian

wiernych było wprowadzenie małżeństw między kapłanami a zakonnicami. Przez pierwsze kilka lat utrzymywano w tajemnicy istnienie zawartych związków. Kontrowersji sprawie dodawał fakt, że Kowalski osobiście dobierał pary i nieprzychylnie reagował na reakcje odmowne. Świadczy to wymownie o zmianie przekonań przełożonego ruchu oraz o jego oddaleniu się od wiernych, zwłaszcza że jednym z założeń, które stanowiło o wyjątkowości mariawityzmu, był jego demokratyczny charakter.

Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na wątek feminizmu w mariawityzmie. Nie dość, że jego założycielką i kluczową postacią była kobieta, co zresztą stanowiło jedną z przyczyn niechęci innych duchownych, to na dodatek w 1929 roku dopuszczono kobiety do funkcji kapłańskich. Kowalskiemu, wprowadzającemu autorytarnie tą zmianę, nie przeszkadzał brak takiej tradycji w Kościele, a jako jej uzasadnienie podawał, że Maryja była pierwszą kapłanką i że to z jej woli doszło do ofiary Chrystusa na krzyżu.

Niemniej jednak do 1906 roku zasadniczych zmian w doktrynie nie było. Pojawia się więc pytanie, co zdecydowało o tym, że ruch, rozwijający się z taką energią i mający poparcie całkiem sporej rzeszy wiernych, nie zyskał akceptacji władz kościelnych i w efekcie wypowiedział jej posłuszeństwo.

Jeden z autorów współczesnych opracowań na temat mariawityzmu pisze wprost:

W kwestiach teologiczno-konfesyjnych ideologia mariawicka była zgodna z wszelkimi naukami i praktykami Kościoła rzymskokatolickiego, oprócz szczególnego nacisku na mistyczne odczytanie Apokalipsy, której treści miały się wypełnić przez Dzieło Wielkiego Miłosierdzia²⁵.

Przywołuje także opinię wspomnianego już o. Koźmińskiego, który pisał, że niechęć innych księży wywoływało to, że mariawici otwarcie, z ambon krytykowali innych księży. Jako realne przyczyny rozłamu ów autor wskazuje na to, że Kościołowi, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, zależało na jedności. Nie była więc biskupom na rękę wewnętrzna krytyka i zbyt duża samodzielność księży mariawitów. Poza tym mariawici wydawali się podejrzeni ze względu na bliskość ich poglądów z modernizmem²⁶.

wprowadzanych przez niego bez uzgodnienia z wiernymi doprowadziło w 1935 roku do odsunięcia go od władzy i rozpadu wspólnoty na dwie denominacje: felicianowską, na której czele stanął Kowalski, oraz płocką, do której przystąpili niezadowoleni z jego rządów. Około 30% wiernych odeszło wówczas od mariawityzmu, a reszta podzieliła się w stosunku 1 : 4 na korzyść denominacji płockiej. Zob. T. Piątek, J. Piątek, op. cit., s. 88.

²⁵ Pod takim też tytułem wydano objawienia Kozłowskiej. Cyt. za: K. Mazur, op. cit., s. 33.

²⁶ Ibidem, s. 36.

Inny komentator potwierdza, że mariawityzm „Mieścił się [...] w ramach nauki rzymskokatolickiej”²⁷. Jeszcze inny przytacza opinię księdza Bajki z 1972 roku, członka Towarzystwa Jezuitów, a zarazem ówczesnego sekretarza Komisji Episkopatu do Spraw Ekumenizmu, który „Ocecił [objawienia Kozłowskiej] za autentyczne objawienia intelektualne” i „Nie znalazł [w nich] niczego, w co mogłaby ingerować cenzura teologiczna”. Choć przyznaje też, że zdaniem Bajki, „nie były to zjawienia postaci [...] Jezusa, a zrozumienie, głos Chrystusa”²⁸.

Sprawa nie jest jednak tak oczywista. Papież w swojej encyklice potępijącej ruch mariawitów obwiniał ich o nieposłuszeństwo wobec przełożonych oraz zawierzenie urojonym objawieniom. Pisał on:

Nie zawahali się [...] całkowicie oddać i na skinienie być posłusznymi pewnej kobiecie, jako mistrzyni pobożności i sumienia, głosząc, że ona jest pełna świętości, łaskami niebieskimi w cudowny sposób wyposażona, wiele rzeczy wie z objawienia Bożego i dana została przez Boga na to, aby w tych ostatecznych czasach zbawić świat bliski już zagłady²⁹.

Na poparcie tej opinii możemy wskazać, że rzeczywiście, Kozłowska w tekście swoich objawień wspomina o ginącym świecie, używa sformułowań takich jak: „Sprawiedliwość Boska wymierzona na ukaranie świata”³⁰. W credo zaś, podanym do wiadomości dzień po ogłoszeniu encykliki papieskiej, Kowalski stwierdza między innymi:

Mariawita wierzy [...] że Pan Bóg uczynił Maryję Franciszkę [...] najświętszą i dał jej łaski, jakie dał Najświętszej Maryi Pannie, Matce Bożej [...] że w ręku św. Maryi Franciszki jest miłosierdzie dla całego świata i nikt bez jej pomocy i pośrednictwa miłosierdzia nie dostąpi³¹.

W innym miejscu Kowalski nazwał ją „Małżonką Barankową” podobną w świętości Matce Bożej³². Nie dziwi więc, że biskupi i papież byli podejrzliwi i nie chcieli zezwolić na funkcjonowanie zgromadzenia, które opierało się na takich założeniach. Inna sprawa, że w dekrecie z 1904 roku, o którym już wspominaliśmy, nie było mowy o tym, że Kozłowska głosi herezje – pisano o urojeniach, ale nie o herezji (nie stwierdzono jej również w czasie procesu kanonicznego zainicjowanego przez biskupa płockiego w 1903 roku)³³.

²⁷ T. Piątek, J. Piątek, op. cit., s. 82.

²⁸ S. Rybak, op. cit., s. 16.

²⁹ Ibidem, s. 46.

³⁰ F. Kozłowska (Maria Franciszka), *Dzieło Wielkiego Miłosierdzia*, Płock 2002, s. 8.

³¹ Z. Pasek, *Polska herezja?*, „Tygodnik Powszechny” 1993, nr 33, s. 12.

³² Ibidem, s. 12.

³³ Z. Pasek, *Geneza mariawityzmu...*, op. cit., s. 45.

Trudno też wytłumaczyć, dlaczego w czasie, gdy w Watykanie rozstrzygano o autentyczności objawień, nie przesłuchano Kozłowskiej.

Wydaje się więc, że ważną, jeśli nie kluczową rolę przy rozłamie odegrały czynniki pozareligijne. Rozważmy następującą kwestię. W 1911 roku Kozłowska uznała dogmat o nieomyślności i prymacie papieża za bałwochwalstwo³⁴. Być może takie poglądy u mariawickich przełożonych były obecne jeszcze przed 1906 rokiem, jednak wierni wówczas nie zdawali sobie z tego sprawy i z pewnością nie to przyciągało ich do ruchu. Wątpliwe także, że Kozłowska i księża starający się u biskupów czy też papieża o legalizację swojego zgromadzenia ujawniali się z takimi przekonaniami, jeśli oczywiście je wówczas mieli. Krytyka dogmatu nie mogła więc być przyczyną niechęci zwierzchników Kościoła wobec mariawitów.

Wydaje się zatem, że zarówno do popularności mariawityzmu, jak i do jego odejścia od Kościoła rzymskokatolickiego w dużej mierze, jeśli nie przede wszystkim, przyczyniły się kwestie niezwiązane bezpośrednio z wyznaniem. Innymi słowy, do rozłamu mogłoby w ogóle nie dojść, gdyby obie strony zachowały więcej cierpliwości, dobrej woli, a mniej kierowały się osobistymi ambicjami i animozjami.

Warto uzupełnić nasze rozważania o opinię księdza Olszewskiego, który w artykule z 1986 roku wskazuje, że główną przyczyną doprowadzającą do rozłamu było zupełnie inne podejście do wiary u obu stron konfliktu. Pisze on tak:

Stanowisko władzy kościelnej wynikało z typowo trydenckiej, hierarchicznej koncepcji Kościoła. Była to struktura Kościoła polegająca [...] na „[...] wyraźnej przewadze elementu hierarchicznego nad społecznym [...], koncepcja pionowej organizacji Kościoła, która uwypuklała przedział między wiernymi a hierarchią”³⁵.

Stąd brała się niechęć do wszelkich ruchów oddolnych i programów reformatorskich, które nie były inspirowane z góry. Dla mariawitów zaś ważniejszy od nakazu przełożonego był nakaz sumienia oraz teologiczna ranga objawienia prywatnego³⁶. Jak stwierdził w trakcie przesłuchania przez biskupa płockiego jeden z mariawitów: „O ile bym wiedział, że rozkazy przełożonych (mariawickich) opierają się na objawieniach Bożych, przełożyłbym je nad rozkazy władzy diecezjalnej”³⁷. Jednak nawet te różnice były do przekroczenia. A więc to kwestie porządkowe, zdaniem tego autora, doprowadziły do rozłamu.

³⁴ T. Piątek, J. Piątek, op. cit., s. 82.

³⁵ D. Olszewski, Mariawityzm – początki i rozwój, „Więź” 1986, nr 2–3, s. 127.

³⁶ Ibidem, s. 129.

³⁷ Ibidem.

Można więc zaryzykować tezę, że do faktycznej herezji mariawitów nie doszłoby, gdyby ruch ten nie został wcześniej uznany za heretycki, zanim właściwie taki się stał. Oczywiście do odstępstwa od doktryny ostatecznie doszło. Wydaje się jednak, że gdyby pozwolono mariawitom działać, ruch ten, zapewne nie bez kontroli i jakichś ingerencji ze strony biskupów, nigdy nie stałby się herezją i rozwijałby się w ramach Kościoła rzymskokatolickiego oraz pod zwierzchnictwem biskupów.

Jeśli chcielibyśmy odpowiedzieć na pytanie, które stawiamy w niniejszej publikacji – czy herezja jest zjawiskiem twórczym – to nasza odpowiedź nie byłaby jednoznaczna. Z jednej strony modyfikacje w obrębie doktryny, jakie zostały wprowadzone przez mariawitów, były skutkiem rozłamu z Kościołem katolickim i w dużej mierze wynikały z fantazji ich przywódcy – Kowalskiego. Nie wpłynęły też w żaden znaczący sposób na politykę zwierzchników Kościoła rzymskokatolickiego. Z drugiej strony mariawityzm w swoim najlepszym okresie miał duży wpływ na lokalne społeczności, przede wszystkim w kwestiach społecznych. Tak więc, można powiedzieć, że mariawityzm był twórczy tylko lokalnie, globalnie zaś był jedynie odtwórczy.

THE MARIAVITE CHURCH AS AN ALTERNATIVE TO THE CATHOLIC CHURCH

The aim of this paper is to reflect on the phenomenon of Mariavitism. Three particular issues are considered. Firstly, we show the political, social, and religious circumstances in which Mariavitism was established. Secondly, we explain why this religious movement, even after its split from the Catholic Church, continued to grow rapidly. We point to religious questions as well as to the social and cultural activity of the Mariavite clergy in their parishes. Thirdly, we present the reasons that led Mariavites to leave the Catholic Church – we examine whether it was the matter of doctrinal differences or of other conditions, such as the policy of church authorities or personal ambitions and prejudices. Finally, we ask whether Mariavitism as a heresy was in fact creative, or whether it was just the resultant of the events, social moods and the situation in the Catholic Church at that particular time.

BIBLIOGRAFIA

1. Karas M., *Mariawityzm w Polsce jako wyraz zmian doktrynalnych*, [w:] idem, *Z dziejów Kościoła: ciągłość i zmiana w Kościele Rzymskokatolickim w XIX i XX wieku*, Sandomierz 2008.
2. Kozłowska F. (Maria Franciszka), *Dzieło Wielkiego Miłosierdzia*, Płock 2002.
3. Mazur K., *Mariawityzm w Polsce*, Kraków 1991.

4. Olszewski D., *Mariawityzm – początki i rozwój*, „Więź” 1986, nr 2–3.
5. Pasek Z., *Geneza mariawityzmu i przyczyny jego podziału*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia Religiologiczne” 1991, z. 24.
6. Pasek Z., *Polska herezja?*, „Tygodnik Powszechny” 1993, nr 33.
7. Piątek T., Piątek J., *Starokatolicyzm*, Warszawa 1987.
8. Rybak S., *Mariawityzm. Studium historyczne*, Warszawa 1992.

